Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 15 Listopada 1910 Nr.-263

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jeszcze kilka dni.

Muzykalna obstrukcya Ukraińców trwać będzie do końca budżetowej dyskusyi — a ze zdwojoną siłą wybuchnie podobno w momencie, gdy na porządek dzienny obrad Sejmu wejdzie uchwalenie zasad reformy wyborczej w myśl kompromisu, zawartego przez stronnictwa polskie. Do obstrukcyi Ukraińców przyłączyć się mają wtedy także panowie moskalofile, którzy woleliby, aby w takich warunkach, jak obecnie, nie uchwalano wcale choćby tylko zasad reformy wyborczej, lecz odroczono całą sprawę do ewentualnie zwołać się mającej w styczniu lub lutym r. 1911 osobnej sesyi Sejmu. Propozycya ta przypada pono bardzo do gustu naszym Podolakom, którzy także nic nie mieliby przeciw odwleczeniu reformy...

W sobotę wieczorem odbyło się znowu posiedzenie komisyi reformy wyborczej przy udziale namiestnika. Przybyli też wszyscy posłowie ruscy, należący do komisyi. Uchwał jednak żadnych nie powzięto. Podobno posłowie ukraińscy byliby skłonni do zaniechania dalszej obstrukcyi, gdyby otrzymali od większości polskiej zapewnienie podwyższenia mandatów ruskich. (Rusinom, jak wiadomo, przyznano 44 mandaty, w tem 3 wirylne).

Do środy, względnie do czwartku, rozstrzygną się wszystkie te sprawy.

Sobotnie posiedzenie Sejmu wypełnione było mowami posłów dra Landaua i hr. Zamojskiego, oczywiście przy akompaniamencie obstrukcyi ruskiej.

P. Landau omawiał kwestyę żydowską, żalił się na brak równouprawnienia żydów i domagał się czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej.

Hr. Zamojski podniósł potrzebę reformy ustroju gminnego, omawiał ożywioną i dla rozwoju przemysłu krajowego pożyteczną działalność Banku przemysłowego i kwestyę przemysłu naftowego.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek.

Ucieczka Tołstoja.

Genialny pisarz, a zarazem umysł chorobliwy i dziwaczny, głoszący wrogą rozwojowi kultury ewangelię „nieprzeciwiania się złu" — hr. Lew Tołstoj, starzec zgrzybiały zniknął ze swego pałacu w Jasnej Polanie pod Tułą.

W liście pozostawionym do rodziny napisał hr. Tołstoj, że stosunki wśród których żył, stały w sprzeczności z jego zasadami i głoszonemi przez niego ideałami, nie mógł więc dłużej ścierpieć takiego życia. Nie chce żyć w zbytku. Gdyby nawet odszukano miejsce jego pobytu, nie powróci do rodziny.

Donoszą o tej ucieczce genialnego starca:

Hr. Lew Tołstoj zniknął z Jasnej Polany razem ze swoim lekarzem. Hr. Tołstoj, w liście pozostawionym do rodziny oświadcza, że resztę życia zamierza spędzić w samotności.

We czwartek o godzinie 5 zrana, kiedy było jeszcze ciemno, hr. Tołstoj przyszedł do stajni, kazał furmanowi Adryanowi zaprządz konie, wsiadł do powozu z lekarzem domowym, drem Makowickim i ruszył w drogę. Ponieważ było jeszcze ciemno, powóz poprzedzał fornal konno, oświecając drogę pochodnią. Przyjechawszy na stacyę kolejową Szczekino, hr. Tołstoj wziął bilety do jednej ze stacyj pobliskich, skąd już ślad dalszy zupełnie zaginął. Tołstoj powiedział do otoczenia:

— Chcę ostatnie dni życia spędzić w samotności.

Kiedy hr. Tołstojowa dowiedziała się, że małżonek jej wyjechał niewiadomo dokąd, wpadła w taką rozpacz, że omal nie rzuciła się do stawu parkowego.

Wezwano natychmiast do Jasnej Polany całą rodzinę. Rozesłano gońców na wszystkie strony szukać hrabiego, na razie bezskutecznie.

Cała rodzina, z wyjątkiem syna Leona, który bawi zagranicą, jest zebrana w Jasnej Polanie.

Jest prawdopodobnem, że Tołstoj udał się do klasztoru Obtyna w gubernii kałuskiej.

Klasztor ten odznacza się surowem życiem zakonnem i odosobnieniem. Niejednokrotnie szukali tu już schronienia wybitni Rosyanie.

Syn Tołstoja, rzeźbiarz w Paryżu, sądzi, że ojciec po kilku tygodniach powróci do domu. Hr. Tołstoj, zwykle o tej porze roku, lubiał się kryć w zacisze i szukać samotności.

Lew Tołstoj liczy obecnie 82 lata życia. Po ostatniej chorobie, która wywoływała obawy, stan jego zdrowia znacznie się poprawił; sędziwy pisarz był rześki, pracował wiele, odbywał długie przejażdżki.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają rozmowę ze znaną pianistką p. Landowską, która ostatniemi czasy bawiła w Jasnej Polanie. P. Landowska twierdzi, że Tołstoj uciekł przed tłumami ubogich włościan, którzy z całej Rosyi przybywali do Jasnej Polany, prosząc Tołstoja nie tylko o radę, ale i pomoc materyalną.

Znaleziony w klasztorze.

Moskwa. Tołstoj znajduje się w szamardyńskim klasztorze żeńskim(?) w gubernii kałuskiej.

Moskwa. Korespondent „Słowa", który na polecenie rodziny śledził za Tołstojem, znalazł poetę w żeńskim klasztorze szamardyńskim, koło miasteczka Kozielska w gub. kałuskiej.

Moskwa. Rodzina Tołstoja zauważyła, że poeta od sześciu tygodni przebywał wyłącznie ze swym lekarzem. Przyczyny ucieczki Tołstoja komentują rozmaicie. Podają za nie waśń z żoną, powstałą zwłaszcza wskutek tego, że Tołstoj zwrócił ofiarowaną mu nagrodę Nobla, oraz odrzucił propozycyę pewnego nakładcy, ofiarującego mu milion rubli za wydanie wszystkich dzieł.

Dzień przed ucieczką Tołstoj oświadczył żonie, że chce jeszcze przed śmiercią napisać książkę p. t.: „Rosyjski Robinson".

ZE SWIATA.

Pierwsze wywłaszczenia pruskie? Donoszą z Berlina, że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu nastąpi rozstrzygnięcie ministerstwa stanu w sprawie wniosku komisyi kolonizacyjnej, według którego ma być przymusowo wywłaszczonym szereg dóbr polskich, **około 17**, położonych w kilku okręgach.

W związku z tem zapewniają w Berlinie, że legendą było, iż za wpływem hr. Aehrenthala opóźniono zastosowanie wywłaszczenia. Legenda ta nie może nabrać przez ciągłe powtarzanie jej realności, której jej brakło od początku.

Powodem, że ustawy wywłaszczającej przez trzy lata nie wykonywano w praktyce, były — tak twierdzą dzienniki berlińskie — trudności wewnętrzno-państwowej natury, jak np. wątpliwości stronnictwa konserwatywnego.

Przygoda księcia Abruzzów. Oto kuzyn króla włoskiego, znany ze swych podróży po wnętrzu Afryki i do bieguna północnego, przybył w środę do Turynu bez zapowiedzi — i tylko z ręczną torebką pieszo udał się do hotelu, wziął numer i w nim zasnął. Wówczas z sąsiedniego pokoju wsunęło się dwóch złodziei, którzy zabrali księciu jego pieniądze, zegarek i ubranie, a potem czmychnęli. Widział ich, jak uciekali, policyant, więc poszedł do hotelu, by się tam dowiedzieć, dlaczego ci ludzie uciekali z niego. Okazało się, że w hotelu jest jeden tylko podróżny, właśnie książe Abruzzów, ale, że jest on takim dostojnikiem, nikt nie wiedział. Rozbudzono go — i tu się dopiero okazało, że pozostała mu tylko bielizna. Policyant chciał ścigać złodziejów, lecz książe rzekł:

— Daj pan im spokój..., może to jacyś biedacy!

— Co pan plecie! Kto pan jest? — krzyknął policyant.

— Nazywają mię księciem Abruzzów.

— Waryat, czy oszust? — szepnął policyant do właściciela hotelu. — Możeby go zabrać do cyrkułu?

— Ej, nie! Coś mi się widzi, że on podobny do fotografii księcia Abruzzów....

— Więc jakże?

— Nic on przecież nie zawinił... A, że żyje w dobrej komitywie ze złodziejami, to mu ostatecznie wolno....

— Może to i racya..

I policyant zwrócił się do księcia:

— Mój panie, lepiej jednak wystrzegać się złego towarzystwa.

— Dziękuję za dobrą radę, a proszę jeszcze o dobry uczynek: daj pan znać do pałacu królewskiego, żeby mi przysłali stamtąd jakieś ubranie.

— Więc pan naprawdę jest jego królewską wysokością księciem Abruzzów?

Dotąd zawsze tak mi się zdawało.

Policyant i hotelarz plecami wycofali się z numeru, składając co krok niskie ukłony.

Z sali sądowej.

Sędzia i lekarz na prowincyi.

Głośny był swego czasu zatarg między lekarzem p. drem Ludmirskim a radcą sądu p. Stanisławem Bugajskim ongi w Liszkach, obecnie z Liszek przeniesionym do Krakowa. Dr Ludmirski w przebiegu zatargu, w którym sędzia Bugajski bardzo osobliwą odgrywał rolę, poszukał sobie wreszcie na sędzi doraźnej czynnej satysfakcyi w przedsionku kawiarni Sauera... Stąd wywiązał się głośny proces, który zakończył się ostatecznie zasądzeniem dra Ludmirskiego za czynną zniewagę na 3 dni aresztu względnie na 600 koron grzywny. Dr Ludmirski wniósł podanie do tronu o złagodzenie tej grzywny odpowiednio do stanu majątkowego i podanie to nie zostało jeszcze załatwione. Pan radca sądu kraj. St. Bugajski natomiast, dowiedziawszy się o tem podaniu dra Ludmirskiego, nie miał nic lepszego do roboty, jak czemprędzej wnieść nowe oszczercze doniesienia do ministerstwa i władz wojskowych przeciw drowi Ludmirskiemu. (Dr Ludmirski jest lekarzem wojskowym w stanie pozasłużbowym i jako taki podlega w sprawach honorowych odnośnym przepisom wojskowym).

Właściwe honorowe władze wojskowe po przeprowadzeniu skrupulatnych w takich wypadkach dochodzeń wydały orzeczenie, którem uznały wszystkie przeciw drowi Ludmirskiemu podniesione zarzuty za zupełnie bezpodstawne, a postąpienie dra Ludmirskiego jako zupełnie usprawiedliwione.

Powyższe orzeczenie wojskowej władzy honorowej podane zostało do wiadomości dra Ludmirskiego rozporządzeniem c. i k. I. komendy korpuśnej z dnia 14 lipca 1909 Pras. Nr. 1168.

Jeszcze przed wydaniem wzmiankowanego orzeczenia władzy wojskowej wniósł dr Ludmirski z powodu osnowy wyż wspomnianych doniesień skargę o potwarz przeciw p. St. Bugajskiemu do sądu pow. karnego w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd powiatowy karny w Krakowie wyrokiem z dnia 12 stycznia br. p. radcę St. Bugajskiego winnym przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci z § 491 u. k. i skazał go na 7 dni aresztu ze zamianą na 70 kor. grzywny i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Od wyroku tego wniósł tak oskarżony St. Bugajski jakoteż oskarżyciel prywatny dr Z. Ludmirski odwołanie, a mianowicie p. Bugajski, o ile go uznano winnym przekrocz. z § 391 uk., dr Ludmirski zaś o ile oskarżonego Bugajskiego uwolniono rzeczonym wyrokiem od innych inkryminowanych, skargą dra Ludmirskiego objętych faktów.

Dr Ludmirski wniósł równocześnie do trybunału kasacyjnego prośbę o delegowanie do przeprowadzenia rozprawy odwoławczej sądu, położonego poza obrębem c. k. sądu krajow. wyższego w Krakowie. Trybunał kasacyjny, przychylając się do prośby dra Ludmirskiego, delegował sąd obwodowy w Przemyślu.

I oto dnia 12 bm. odbyła się przed sądem obwodowym w Przemyślu, jako trybunałem apelacyjnym, rozprawa przeciw p. Stanisławowi Bugajskiemu, zastąpionemu przez adwok. dra Badera z Krakowa. Po przeprowadzeniu rozprawy, która trwała od godz. 9 rano do 11 wieczór, wydał trybunał po świetnych rzeczowych wywodach adwokata dra Peipera z Przemyśla, (zastępcy oskarżyciela pryw. dra Ludmirskiego) wyrok, którym przychylając

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

88 (Ciąg dalszy).

Po lewej stronie widzieli olbrzymie szczyty, pokryte wiecznym śniegiem, na południu jeno widać było coś w rodzaju przełęczy.

Chciała właśnie powrócić ku szałasowi, gdzie leżała „Patrie", gdy wśród kamieni na brzegu potoku ujrzała jeden, który zaciekawił ją swoją żółtawą barwą, a który sobie chciała zabrać na pamiątkę. Kamień był dość ciężki, pokazała go więc sir Elliotowi. On wziął go do ręki, zważył, oglądnął i na twarzy jego odmalowało się niepomierne zdziwienie. Wyjął nóż i zaczął dłubać w kamieniu, mówiąc:

— Toć to czyste złoto, moja pani. Pani jesteś naprawdę czarodziejką z bajki. Kamień ten waży więcej, niż sto gramów, a mennica w Nowym Jorku wypłaci pani zań każdej chwili 50 do 60 dolarów.

— Złoto w tej wodzie! — zawołała miss Elliot — to byłoby jednak...

Zapomniała o swojej trwodze, o swych potłuczonych członkach i wziąwszy męża pod rękę poszła z nim ku potokowi.

Po kilku chwilach znaleźli bryłkę złota pokaźnej wielkości i miliarder, na pół przytomny ze wzruszenia, pobiegł sam ku obojgu młodym:

— Złoto i to najczystsze złoto! — wołał.

— Los chciał nas widocznie wynagrodzić za tyle ciężkich prób — ozwała się miss Elliot.

— A równocześnie wskazuje nam lepiej, niż wszystkie mapy świata, gdzie się teraz znajdujemy — dodał miliarder.

Durtal i Krystyna spojrzeli nań zaciekawieni. On zaś, przyjrzawszy się w słońcu bryłce złota, rzekł:

— Jest to kraj amerykański; może nim być jeno Alaska, kraina złota, najbogatszy kraj na świecie. Te potężne skały to góry Franklina. Jesteśmy tedy w Ameryce, moi przyjaciele, hurra! hurra! hurra!

— Biedny doktor nie odczuje już radości powrotu! — ozwał się smętnie Durtal.

Porucznik, na którego poświęcenie się Petersena wywarło niezwykłe wrażenie, opowiedział współtowarzyszom, jak uczony dobrowolnie poszedł na śmierć, aby ratować innych. Dla nich było to nowiną, bo wszyscy byli przekonani, że drowi Petersenowi zawróciło się w głowie i że dlatego spadł do morza. Toż gdyby nie energia Krystyny i miss Elliot wskutek zawrotu głowy byłaby spadła w morze.

Opowiadanie porucznika wywarło więc na wszystkich wstrząsające wrażenie.

— Zbudujemy mu wspaniały grobowiec w Chicago! — zawołał sir Elliot.

— Drugi zaś w Chrystyanii, James. On z taką miłością wspominał zawsze o tym swoim rodzinnym kraju.

— Na pamiątkę jego tak bohaterskiego czynu postawię mu na szczycie tej skały wysoką piramidę z granitu — ciągnął dalej Amerykanin, poczem na nowo zaczął ważyć w ręku kosztowny kamień.

— Zdaje mi się, że w tych kamieniach jest 85 do 90 procent złota. Rok eksploatacyi pokryje koszta wkładu — no, i koszta piramidy.

Tymczasem Durtal otworzył zeszyt, który mu uczony przed śmiercią wcisnął do ręki ze słowami: „Znajdzie pan na ostatniej stronie mój testament". Zaczął czytać następujące słowa, pisane drżącą ręką:

Taki jest mój testament!

Świętość prawdy, której poświęciłem całe życie, zmusza mnie, aby oświadczyć uroczyście, że w ciągu moich obserwacyj podczas naszej jazdy we mgle ponad lodowemi polami, popełniłem ciężki błąd.

Pomyliłem się. Zamiast Polluksa z gwiazdozbioru „bliźnięta" wziąłem przez pomyłkę gwiazdę „Gamma" z tego samego gwiazdozbioru. Pomyłka zaszła dlatego, bo gwiazda „Gamma" występująca tylko w określonych porach, znajdowała się w stadyum, w którem przez dziesięć dni tylko staje się z gwiazdy trzeciej wielkości, gwiazdą wielkości drugiej. W pomyłce utwierdziło mnie sąsiedztwo gwiazdy „mi" z tego samego gwiazdobioru, którą wziąłem za gwiazdę „Castor". Na tym błędzie polegają wszystkie obliczenia, jakie poczyniłem po odkryciu wyspy Petersena. Obliczenia były więc fałszywe!

Zestawiłem je raz jeszcze — przekonałem się, że są mylne. Obliczenia znajdują się na poprzedniej stronie.

Wynika z tego, żeśmy nie dotarli do 90° północ-

się po odwołania dra Ludmirskiego, a odrzucając odwołanie oskarżonego Bugajskiego zatwierdził wyrok I. instancyi co do ustępu, którym oskarżonego radcę Bugajskiego uznaje winnym przekrocz z § 491 u. k., zaś co do ustępów wyroku I. instancyi uwalniających zmienił zaczepiony wyrok na zasądzający, skazał radcę Stanisława Bugajskiego za przekrocz. przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488, 489 i 491 u. k. i podwyższył mu karę aresztu na 15 dni z zamianą na 150 koron grzywny, wreszcie zasądził go na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Co słychać w mieście?

Grunta poforteczne. Na sobotniem posiedzeniu komisyi gruntów pofortecznych, zatwierdzono plan projektowanych ulic na gruntach pofortecznych i w przyległej dzielnicy „Krowodrza" oraz parcelacyę gruntów pofortecznych między ul. Krowoderską a Długą, w końcu przeprowadzono dyskusyę nad mającą powstać ul. Obwodową w miejscu kolei obwodowej.

Sprawa dra Seinfelda. W niedzielę odbyło się posiedzenie Izby radnej sądu karnego w sprawie ewentualnego wypuszczenia dra Seinfelda z aresztu śledczego na wolną stopę. W posiedzeniu, któremu przewodniczył nadradca Gulkowski, wzięli udział: st. r. sąd. Jasiewicz, r. s. Grodyński, prokurator i sędzia śledczy dr Bossowski. Po naradzie uchylono areszt śledczy na dra Seinfelda z powodu obawy matactwa. Zatwierdzono areszt śledczy z powodu ucieczki. Zarazem ustawiono bardzo wysoką kaucyę 200.000 kor., za ewentualne wypuszczenie dra Seinfelda na wolną stopę.

Ta uchwała Izby radnej musi być jeszcze zatwierdzona przez Izbę radną sądu kraj. wyższego, która się zbierze w dniach najbliższych.

Brat dra Seinfelda, jak słychać, miał wykupić w ostatnich dniach weksli adw. dra Seinfelda na sumę przeszło 100.000 kor.

Pogłoska, jakoby prof. dr Rosenblatt objął obronę dra Seinfelda jest bezpodstawną.

Wydanie Macocha. Dzisiaj nadeszły z ministerstwa do tutejszego sądu akta, zatwierdzające wniosek Izby radnej o wydanie Macocha władzom rosyjskim. O decyzyi ministerstwa powiadomiono prokuratora w Piotrkowie i komisarza granicznego w Meichowie.

Macoch odstawiony będzie w tych dniach przez żandarmeryę do stacyi kolejowej Szczakowa-Granica i oddany w ręce władz rosyjskich.

Wiec pocztowców. W niedzielę wieczorem odbył się w Klubie pocztowym publiczny wiec urzędników pocztowych, zatrudnionych w ambulansie z porządkiem dziennym: 1) stosunki służbowe w ambulansach, 2) pragmatyka służbowa i awans czasowy, 3) obecna drożyzna i jej skutki. (W niedzielę odbyły się we wszystkich większych miastach Austryi wiece pocztowców z tym samym porządkiem dziennym). W wiecu wzięli udział także posłowie pp.: Sikorski i Zieleniewski i wicepr. dr Szarski. Obrady zagaił p. Haluch i wskazał na wytężoną pracę personalu w ambulansach pocztowych, poczem na przewodniczącego wybrano r. m. Dąbrowskiego, na sekretarza p. Kramarza

O położeniu pocztowych urzędników ambulansowych referował of. poczt. p. Heinrich i przedłożył rezolucye, domagające się 1) aby jeden rok, spędzony w służbie ambulansowej, liczono za 18 miesięcy; 2) aby zmieniono ustawy ubezpieczenia od wypadków; 3) aby skasowano stare, zniszczone wozy ambulansowe i zaprowadzono wozy nowej konstrukcyi. Rezolucye uchwalono.

O pragmatyce służbowej dla pocztowców referował p. Kowalski, który zakończył swoje wywody rezolucyą, domagającą się 1) natychmiastowego prowizorycznego wprowadzenia awansu czasowego w drodze rozporządzenia; 2) wzywającą ministra handlu, aby żądania te poparł, jak również wszystkie stronnictwa w parlamencie, aby zajęły się postulatami pocztowców.

Wkońcu p. Londoński wygłosił referat: O drożyźnie, poczem postawił rezolucyę, domagającą się 20 prc. dodatku drożyźnianego dla urzędników pocztowych. Rezolucye uchwalono jednomyślnie. W dyskusyi przemawiali: wicepr. dr Szarski, em. oficyał poczt. Rogalski, p. Hoszowski, posłowie Sikorski i Zieleniewski, który omawiając drożyznę wykazał, że przyczyną jej jest przedewszystkiem fałszywa handlowa polityka rządu centralnego i krajowego, dlatego też obowiązkiem Sejmu i parlamentu jest zmienić tę politykę. Wywody posła Zieleniewskiego nagrodzono burzą oklasków. W dalszym ciągu przemawiali pp.: Chrobak, Skąpski i inni.

Zgromadzenie kolejarzy. Jakiś bezimienny komitet zwołał na wczoraj do sali hotelu Kleina zgromadzenie kolejarzy w sprawie panującej drożyzny. Niestety na sali okazało się, że pod bezimienność i bezpartyjność podszyła się organizacya socyalistyczna t. zw. centrala, która łączy po większej części czeski i niemiecki personal kolei północnej. Przewodniczył p. Pelar, sekretarzował p. Ubel, referowali pp. Grylowski i Kluczka; przemawiał także p. Feldman z „Naprzodu", napadając jak zwykle na Koło polskie. Zgromadzenie uchwaliło szereg rezolucyj domagających się między innemi: przyspieszenia budowy mieszkań dla kolejarzy przy ul. Bosackiej, wydatniejszego wydawania opału przez władze kolejowe dla personalu kolejowego, założenia sklepu spożywczego.

Po uchwaleniu rezolucyj rozeszli się zgromadzeni, pełni poczucia dobrze spełnionego obowiązku i zadowoleni z wesoło spędzonej niedzieli pod czujną opieką policyi, którą nie wiadomo dlaczego i po co sprowadzono w tak wielkiej ilości pod hotel i na salę.

Tow. szkoły nauk politycznych w Krakowie. W niedzielę odbyło się konstytuujące zgromadzenie Tow. nauk politycznych, przy licznym udziale członków. Zagaił obrady r. m. Wassung; cele powstającego stow. przedstawił p. W. Feldman. Po ożywionej dyskusyi dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. W. Feldman, red. Srokowski, dr. Witold Jodko-Nazgiewicz, dr. Gertler, Wasilewski, dr. Wasung, dr. Daszyńska-Golińska, dr. M. Stępowski, inż. Rolle. Komisyę rewizyjną składają: radca miejski dr. K. Krzetuski, W. Sikora i Z. Heryng. Do sądu honorowego wybrano: posłów dra Grossa i Bandrowskiego, tudzież B. Limanowskiego, red. Konopińskiego i prof. T. Grabowskiego.

Odczyt prof. Chrzanowskiego odbędzie się w Auli Uniw. Jag. d. 15 b. m. o godz. 5 po połud.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, przebywający obecnie w powrocie z Włoch do Warszawy dłuższy czas w Krakowie, przyszekł łaskawie współudział w *„Żywym Dzienniku Nr 3"*, który na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich wyjdzie w żywem słowie w poniedziałek dn. 5 grudnia o godz. 7 wiecz. przy udziale pierwszorzędnych sił literackich, publicystycznych i dziennikarskich z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Wiednia. Autor arcydzieła literatury polskiej „Na skalnem Podhalu", najwybitniejszy z współczesnych liryków polskich, przeznaczył dla fejletonu *„Żywego Dziennika"* nowo napisany i nigdzie dotąd nie ogłoszony utwór poetyczny pt. „Śmierć Zawiszy Czarnego".

Z powodu licznych zapytań, redakcya *„Żywego Dziennika"* podaje do wiadomości, że nadsyłane utwory wierszem i prozą do rubryk: „Głosy publiczności", „Kronika", „Telegramy", „Ogłoszenia" zamieszczone być mogą w *„Dzienniku"*, o ile tylko nadejdą przed 24 listopada.

Z Resursy urzędniczej. Wieczór ku czci Chopina w Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę d. 19 Listopada br. Współudział przyjęli W. pp. St. Abłanowicz Mayerowa (pianistka) Szafrańska art. opery Dyr. Hock (skrzypek) Wallek-Walewski (słowo wstępne). Chór akademicki. Kierownictwo art. objął p. Isakowicz.

W Klubie prawników i Kole art. liter. odbędzie się dnia 16 b. m. zebranie członków, na którem wygłosi prof. dr St. Turowski pogadankę: „O M. Konopnickiej". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. pół do 8-ej wieczór.

„Towarzystwo ogólno akademickie" Związek akademicki urządza d. 23 listopada b. r. w salach Klubu pocztowego „Wieczór taneczny". Muzyka wojskowa 56 p. p. Stroje dla pań spacerowe dla panów wieczorowe. Bilety i zaproszenia można wcześniej nabywać d. 21 i 22 b. m. między godz. 6—7 wieczorem w Klubie pocztowym, a w dnie zabawy przy kasie.

Stan kupiecki w Krakowie. Według wykazów statystycznych liczy Kraków obecnie 2300 kupców; w tej liczbie 650 kramarzy. Po otrąceniu tych pozostaje 1650 właściwych kupców; w liczbie tej jest 1330 żydów, a tylko 320 chrześcian.

Szkoła introligatorska. Staraniem p. W. Ostrowskiego, instruktora przem. i p. Repetowskiego, cechmistrza stowarzyszenia introligatorów, otwarto w budynku szkolnym przy Placu św. Ducha l. 3 w Krakowie zawodową szkołę uzupełniającą dla praktykantów introligatorskich.

Obok przedmiotów ogólnie kształcących, jak język polski, rachunki i geometrya, udzielają fachowi nauczyciele buchalteryi i rysunków zawodowych, a nadto z Londynu sprowadzony p. Lenart udzielać będzie introligatorstwa, t. j. najnowszych sposobów szycia i oprawiania książek, poprawiania starych książek, w ogóle zaznajomi ich z najnowszemi zdobyczami techniki introligatorskiej. Będzie to zatem pierwsza rzeczywiście zawodowa szkoła uzupełniająca, kierownikiem jest prof. Orczykowski.

Spodziewać się należy, że wszyscy pp. majstrowie-introligatorzy poprą usiłowania wydziału szkolnego, posyłając regularnie swych uczniów do szkoły tej, z wielkim trudem założonej, pamiętając, że wyższe wykształcenie młodzieży introligatorskiej leży także w ich interesie.

Wykłady towarzystwa w Akademii handl. na t. zw. kursie wieczornym (cykl drugi), odbędą się d. 18, 21 i 23 bm. między 4—7 godz. popoł.

Na stypendyum dla ucznia pol. Seminaryum naucz. TSL w Białej, złożył prof. Dr. Bujwid 100 koron.

Ze sportu Odmówienie rozegranie matchu z „Wisłą" ze strony „Cracovii" — wywołało w kołach sportowych jak najgorsze wrażenie i bardzo niepochlebne dla „Cracovii" komentarze. Odmowę tłómaczą powszechnie *obawą* porażki albo przynajmniej obawą utraty *prestige'u*...

Ze sfer sportowych piszą nam w tej sprawie:

„W krakowskich kołach sportowych żywo omawiają i rozmaicie sobie tłómaczą fakt nie dojścia do skutku tak zdawna oczekiwanego matchu między K. S. „Cracovią" a T. S. „Wisłą". Sprawie tej ze względu na ogólne zainteresowanie się nią poświęcić pragniemy słów kilka. Atrakcyą jesiennego sezonu miała być właśnie walka tych dwu drużyn, stojących już dziś na wysokości swoich zadań, atrakcyą tem większą, że kluby te są prawie równorzędne. O wyznaczenie terminu spotkania dopominała się „Wisła" kilkakrotnie, ale stale otrzymywała odpowiedź ze strony „Cracovii", że ta grać nie może, gdyż ma wszystkie terminy zajęte. Trzeba było aż nacisku opinii sportowej i nacisku prasy, aby „Cracovia" uczuła się zmuszoną do przyjęcia wyzwania „Wisły", podając jej termin dość późny, bo dzień 13 listopada. Że match ten został obecnie pogrzebany, jest to wyłączną winą „Cracovii" i jej nieuzasadnionego, nie zbyt nawet „sportowego" postępowania. Austryacki bowiem Związek (Verband) footballowy, do którego obie drużyny należą, pozwalając tak „Cracovii", jak i „Wiśle" na kilkakrotne matche z nie należącemi do Związku drużynami czeskiemi — zakazał „Wiśle" stanowczo rozegrania matchu ze „Slavią". T. S. „Wisła" zrażona przeto niekonsekwentnym postępowaniem Austr. Związku football zgłosiła telegraficznie d. 6 b. m. swoje wystąpienie nie chcąc krępować nadal swego tak pięknego rozwoju. Tu więc stwierdzić trzeba fakt, że „Cracovia" unikając rozmyślnie spotkania się z „Wisłą", zasłoniła się tylko zakazem Austr. Związku football., przez który ani „Wisła" wykluczoną nie została — ani tembardziej nie groziłoby wykluczenie „Cracovii", której grać zresztą wolno ze wszystkiemi drużynami polskiemi nie należącemi nawet do Austr. Związku football.

Twierdzenie zaś, jakoby wystąpienie ze Związku równało się odcięciu od całego ruchu footballowego we wszystkich krajach jest zgoła problematycznej natury, gdyż pozostaje do dyspozycyi cały szereg drużyn czeskich, węgierskich i nawet niemieckich, które z Austr. Związkiem football. nic wspólnego nie mają. Dodać by jeszcze należało, że hegemonia niemiecka nad budzącym się sportem polskim nie bardzo zdaje się być sympatyczną i doprawdy wstydzić się trzeba, że dzięki jednemu z klubów krakowskich niemiecki Związek grać nie pozwala dwu polskim drużynom. Na zbyt jest widoczne że K. S. Cracovia łudziła tylko opinię publiczną i bratni klub krakowski, gdyż dopiero w czwartek o godzinie 11-stej w nocy telefonicznie dostać miała pozwolenie z Austr. Związku football. — a już tego samego dnia drukowała afisze i czyniła wszystkie przygotowania na match z niemiecką „Victorią", z którą match na dzień 13 go listopada zdawna był uplanowany. Przechodząc nad tym faktem, który sam za siebie wiele mówi — do porządku dziennego — zaznaczamy, że „Wisła" w najbliższą niedzielę wyjeżdża do Lwowa, aby ze zwycięskim klubem lwowskim rozegrać match o nagrodę wędrowną W. P. M. Jakubowskiego. W walce tej z klubów krakowskich weźmie udział tylko jedna „Wisła", gdyż o nagrodę walczyć mogą drużyny o wyłącznie polskim składzie.

Ostatecznie podkreślamy, że do tej chwili „Wisła" żadnej wiadomości o „wykluczeniu" jej ze związku nie otrzymała.

* * *

„Cracovia" — „Victoria". W niedzielę rozegrała „Cracovia" z przybyłą z Wiednia „Victorią" match footballowy, który zakończył się — jak przewidziano — przegraną „Victoryi" w stosunku 1:3. „Victorya" zareklamowana przez „Cracovię" jako klub niezwykle silny i dobrze zgrany — rozczarowała dość licznie zgromadzoną publiczność. Gra niezdarna, leniwa i bez kombinacyi nie była interesującą, a nawet w pewnych momentach zbyt brutalną, odstręczającą zwrok widza od boiska. Trzy bramki zrobione przez Krakowiaków (jedna z nich z rzutu karnego) na drużynie ósmo czy dziewiątorzędnej nie przyniosły „Cracovii" bynajmniej zaszczytu i nie podniosły jej w znaczeniu sportowem. „Victoria" przechodząca obecnie z I klasy do II-giej, jako drużyna słabsza, okazała się prawie równą „Cracovii". Na domiar niefortunnego matchu przyczynił się jeszcze wczoraj wypadek złamania nogi p. Kraushoferowi z „Victoryi" przez backa „Cracovii". Nieszczęśliwego gracza przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala. Wypadek podziałał smutno tak na graczy jak i publiczność i z tego powodu prawdopodobnie gra już do końca nie przyniosła ciekawszych momentów. Na uwagę zasłużył jedynie bramkarz „Victoryi", broniący swego stanowiska nader udatnie. Sędziował sumiennie jak zawsze p. Vikukal.

Nie cholera. W niedzielę wieczorem rozeszła się pogłoska, że do Krakowa przyjechała podróżna, która zachorowała na cholerę. Pogłoska okazała się tylko o tyle prawdziwą, że jadąca z Oddessy p. Byczkowska zachorowała w drodze z Podwołoczysk, o czem telegraficznie dano znać do Krakowa. Na dworcu oczekiwał na chorą fizyk miej. dr Janiszewski i dr Drożdż. Przeprowadzone badania chorej wykazało, że zasłabnięcie p. B. nie ma nic wspólnego z cholerą, a nastąpiło tylko z powodu niewygodnej jazdy koleją. Po 3-dniowej obserwacyi lekarskiej p. B. uda się bez przeszkody w dalszą drogę.

Liga przeciw paleniu tytoniu powstała w „Związku katol. uczniów rękodzieln." w Krakowie. W niedzielę 6 listopada b. m. w sali Związku po odczy-

---

cnej szerokości, ale tylko do $88^{0}\ 42'\ 20''$. To znaczy, zboczyliśmy o dwa stopnie na lewo.

A więc nie byliśmy na biegunie!

Z miejsca odjazdu zrobiliśmy taką samą drogę, jak do bieguna. Aleśmy do bieguna nie dotarli. Znajdowaliśmy się od bieguna około 18 mil w bok, t. j. o 145 kilometrów. Przypuszczam, że w dzienniku Andrée'go znajdziecie potwierdzenie moich słów.

— — — — — — — — — — —

Dnia 11 września o godzinie 6 wieczór doniosłem zapomocą telegrafu bez drutu, że się znajdujemy na $89^{0}\ 47'$ i że za dwie godziny staniemy na biegunie. Cały świat, ufny w moje dobre imię, jest dzisiaj przekonany, że biegun północny został odkryty.

Tymczasem tak nie jest!

Nie jestem w stanie znieść upokorzenia, jakie mnie czeka przy moim powrocie i jakie spadnie na Norwegię, moją ukochaną Ojczyznę. To więc jest mój testament.

Skorzystam z pierwszej, jaka mi się nadarzy, sposobności i umrę; mam jeno nadzieję, że moja śmierć będzie pożyteczniejszą, niż było moje życie.

— — — — — — — — — — —

Bibliotekę swoją zapisuję uniwersytetowi w Chrystyanii, a plan mojego aparatu sir Elliotowi, którego proszę, aby kazał skonstruować nowy aparat i wystawił go w muzeum w Waszyngtonie. Dziękuję jemu i miss Elliot za to, że mnie zabrali ze swą ekspedycyą i przesyłam im ostatnie serdeczne pozdrowienie.

Pana porucznika Durtala proszę, aby zechciał przyjąć ten zeszyt, owoc ostatnich moich prac, jako dowód szacunku, jaki mam dla niego i dla jego dzielnej towarzyszki.

Porzucam chętnie życie, które było poświęcone tylko nauce i pracy i proszę Wszechmocnego i Wszechlitościwego Boga, aby mnie przyjął do siebie i duszę moją do źródła prawdy nieśmiertelnej dopuścił.

Pisałem na pokładzie „Patrie", w nieznanej długości i szerokości geograficznej, w czwartym dniu od wyjazdu z Przylądka północnego.

Dr Juliusz Petersen.

Treść testamentu głęboko wzruszyła obecnych.

— Biedny doktor! — szepnęła Krystyna.

— A więc nie byliśmy na biegunie — rzekł powoli i z naciskiem Amerykanin.

Na czole jego ukazała się głęboka bruzda, a na twarzy czytało się wyraz rozczarowania.

— A więc to nie był biegun! — powtórzył.

— A Petersen miał go nam najdokładniej oznaczyć!

— A ja liczyłem swoje kroki!

— I pomylił się tylko o 145 kilometrów!

Głęboko zasmucony sir Elliot umilkł na chwilę, ale zaraz zawołał:

— W takim jednak razie i Adrée do bieguna nie dotarł!

— James — ozwała się miss Elliot — mimo wszystko zakład wygrałeś. Błędy zaczęły się dopiero po odkryciu wyspy Petersena, a ona leży dalej na północy, niż $86^{0}\ 6'$.

— To prawda, Kornelio — odparł miliarder, wysoce zakłopotany. — Ale pomyśl, co my musimy zaraz po powrocie oświadczyć, wobec tych pewnych zwycięstwa depesz, które teraz zna cały świat! — Doprawdy, teraz prawie rozumiem biednego Petersena. Wobec takiej okropnej pomyłki on już nie mógł poprostu wrócić do Ameryki.

— James — przerwała mu żona — nie narzekaj i nie bluźnij. Wiesz, że samobójstwo jest grzechem. Teraz, po przeczytaniu testamentu Petersena, wiemy, że śmierć jego była popełnionem z rozmysłem samobójstwem. A to jest straszne!

— Straszne, łaskawa pani — zawołał Durtal — a jednak, gdyby nie to...

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Życie nasze zawdzięczamy jego samobójstwu. A jednak: nie wolno człowiekowi nigdy, w żadnych okolicznościach, życia sobie odbierać.

— Nawet dla uratowania innych?

Miliarder wybawił żonę z kłopotliwego położenia.

— Biedny Petersen! — rzekł. — Jako geolog, byłby nam tu poczynił ważne badania, gdyby był z nami wylądował, bo ziemia tu bogata i jeszcze dziewicza. Musi tu być i cynk, bo widzę tam coś podobnego. Cynk i złoto! Koncesya na eksploatacyę tego płaskowyżu grubo się opłaci.

I zaczął szukać na ziemi innych minerałów.

Krystyna, głęboko wzruszona, milczała. Wyrzucała sobie, że nie poznała odrazu, jaka piękna, pełna poświęcenia dusza ukrywała się pod niepokaźną powłoką cielesną uczonego. Traktowała go przecie zawsze, jako trochę śmiesznego dziwaka. C. d. n.

cie p. J. Komuli, przewodniczącego Ligi i przemówieniu ks. Kuznowicza, T. J., prezesa Związku, 36 terminatorów krakowskich złożyło uroczyste przyrzeczenie, że sami do 20 roku życia nie będą palić tytoniu i że przez całe życie będą szerzyć ideę Ligi wśród młodzieży. Każdemu członkowi Ligi po złożeniu przyrzeczenia p. Wincenta Wyhowska, protektorka Ligi przypięła biało zieloną odznakę Ligi.

Brylantowe kolczyki W Przerowie na Morawach aresztowała onegdaj policya znanego na bruku krakowskim złodzieja Jana Lechowskiego, przy którym znaleziono złote kolczyki brylantowe, większej wartości. Nieznany właściciel może kolczyki odebrać po udowodnieniu własności.

Ujęcie włamywacza. W nocy z 8 na 9 b. m. włamali się do zakładu zegarmistrzowskiego Izaka Grüna nieznani sprawcy, zabierając stamtąd towaru na przeszło 2.000 kor. Wczoraj aresztowała policya sprawcę tego włamania w osobie 22-letniego Józefa Klocka.

Z kroniki żałobnej

Wiktorya Walasowa, przeżywszy lat 38, zmarła 13 bm.

Eugenia z Gryglewskich Tobiczykowa, żona prof. gimnaz. w Łańcucie, przeżywszy lat 39, zmarła 12 bm.

Karol Stach, em. rewident kol., zmarł 12 bm., przeżywszy lat 61.

Z sali sądowej.

Kradzieże pieniędzy wysyłanych z Ameryki i sfingowane włamanie do poczty.

Dnia 26 lipca b. r. otrzymała dyrekcya poczt we Lwowie telegram od ekspedyenta pocztowego w Biadolinach (pow. Bochnia), Stanisława Kędziora, z doniesieniem, że w nocy z 25 na 26 lipca włamali się nieznani sprawcy do biura pocztowego i skradli gotówką 1800 koron i list pieniężny z kwotą 3500 koron.

Dyrekcya wysłała do Biadolin komisarza pocztowego, p. Jakóba Sanitermanna, dla przeprowadzenia dochodzeń administracyjnych, równocześnie rozpoczęła dochodzenia śledcze żandarmerya miejscowa.

Dochodzenia wykazały, że jedynym śladem włamania był otwór w dachu. powstały przez wyjęcie 4 dachówek. Przez otwór ten miał wejść złodziej na strych, stąd na dół, poczem otworzył sobie drzwi do biura pocztowego. Przeprowadzone bliższe badania ustaliły, że włamanie było sfingowane i to niedołężnie. Złodziej, chcąc dostać się na dach, musiałby przystawić drabinę koło budy psa, który, jako bardzo zły, poszarpałby złodzieja, a przynajmniej ujadaniem zbudziłby domowników. Na zamkach drzwi do biura pocztowego nie znalezinno żadnych śladów włamamania.

Wobec tych wyników śledztwa padło podejrzenie na akspedyenta tej poczty, Kędziora, że on to to inscenizował włamanie, aby w ten sposób ukryć jakieś sprawki. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizya ujawniła wszystko. Mianowicie p. Ssnitermann znalazł w jego książce kilka przejętych listów, a w albumie z fotografiami notatkę, na której Kędzior spisywał, jakie kwoty pieniężne i na czyją szkodę sprzeniewierzył. Przy pomocy tej notatki stwierdzono, że sprzeniewierzył on cały szereg przekazów i listów pieniężnych na łączną kwotę 4179 kor. 91 hal. na szkodę okolicznych włościan, którzy otrzymywali pieniądze od krewnych z Ameryki. Aby zatrzeć ślady malwersacyi przejmował on wszystkie inne listy nadawców przekazów, zażalenia do władz i reklamacye. Wielu włościan dowiedziało się o wysłanych do nich pieniądzach i poczęło gwałtownie domagać się wypłacenia im należnych kwot. Zmuszony naleganiami naznaczył na wypłatę dzień 26 lipca i w nocy sfingował włamanie.

W śledztwie stwierdzono również, że Kędzior zabrał z kasy pocztowej gotówką 5323 koron. Dzisiaj rozpoczęła się przeciw niemu rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przew. st. r. s. Jasiewicza. Oskarżenie wnosił prok. dr Lang, obwinionego bronił adw. prof. Rosenblatt. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Oskarżony przyznał się do kradzieży listów pieniężnych i malwersacyj z przekazami, ale zaprzeczył, jakoby skradł gotówkę z kasy pocztowej.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Kędziora na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Z TEATRU.

„A Pippa tańczy". Baśń huty szklannej w 4-ch aktach przez Gerharda Hauptmanna. Przekład B. Hertza.

Krytyka bywa niekiedy oględną i pobłażliwą, niekiedy bezwzględną i niesprawiedliwie druzgocącą. Stosujemy pierwszą miarę, gdy chodzi o autorów swojskich; różne dziwactwa Wyspiańskiego lub Przybyszewskiego znajdują zazwyczaj życzliwych komentatorów. Gdy zaś chodzi o autorów obcych, popadamy zwykle w złośliwą przesadę. Spotkało to Hauptmannowską baśń „A Pippa tańczy". Nasza krytyka poszła tu za surowemi głosami znacznej części niemieckiej krytyki, która Hauptmanna po ostatnich dramatach a zwłaszcza po „baśni huty szklannej" wprost wyszydziła, zarzucając mu nieudolną ciężką fantazyę, gubiącą się w sztucznem symbolizowaniu. Hauptmann ma w Niemczech rzeszę zapalonych wielbicieli, ma także zapalczywych przeciwników krytycznych, którzy słysząc o *„Genie* Hauptmann" złośliwym wybuchają śmiechem...

Nam godzi się zająć stanowisko pośrednie. Bądźmy sprawiedliwi. Kto umie ocenić piękności takiej np. „Nocy listopadowej", niech nie przechodzi urągliwie do porządku dziennego nad biedną Pippą. Warto było to dzieło poznać, choćby dlatego, aby poznać lepiej Hauptmanna, którego kilka dramatów i komedyi przesunęło się przez naszą scenę — i aby uczyć się z jego błędów i aby przez porównanie zaostrzyć sobie wzrok krytyczny odnośnie do naszych rodzimych dzieł symbolizującej fantazyi.

Fantazya Hauptmanna w „Pippie" jest ciężka. Nie udało mu się stopić naturalizmu harmonijnie z poetycką wyobraźnią i stworzyć dzieła, przemawiającego zrozumiale do serca i umysłu widza. Wszystko prawie w Pippie ma symboliczne znaczenie, ale symbole są zagmatwane, pracowicie obmyślane; czuć kopeć lampki...

Czem jest Pippa? Czem jest stary Huhn? czem jest młodzieńczy czeladnik Hellriegl, dążący przez góry do miasta marmurowego czaru? Czem jest stary mędrzec czarodziej Wann? Bez komentarza trudno tego dociec, a komentarze mogą być rozmaite. Pippa, to ulotna fantazya poetycka; młody czeladnik wędrowny to uosobienie młodości, zadufanej w swe siły twórcze, tęskniącej ku pięknu, ku nigdy nieosiągniętym ideałom; stary Huhn to personifikacya realizmu życia, który jednak też nie może obyć się bez Pippy i niedźwiedziemi kroki ściga tego krasnego motyla; stary Wann — to rozum krytyczny, który nad wszystkiem panuje. Tym symbolom i całej idei sztuki możemy nadawać znaczenie ściśle artystyczno-literackie i widzieć w tragedyi Pippy i Huhna rozbicie się usiłowań zharmonizowania realizmu z piękną fantazyą poetycką (osobista tragedya Hauptmanna!), albo możemy je przenieść na szeroki ogólnoludzki teren wysiłków. Któż jednak nie zbłądzi w tym lesie symbolów? I czyż warto głowę sobie łamać nad zawiłością tych symbolów? Prawdziwe dzieło sztuki winno samo się tłomaczyć, nie powinno być rebusem czy hieroglifem.

Jednak mimo wszystko piękności poetyckie pewnych scen Pippy są niezaprzeczone. I wzrusza ono artystycznie czującego widza. Czuć bowiem w tem dziele zmaganie się poety z opornym aniołem, słychać krzyk tęsknoty, tragicznie bezsilnej. Znany krytyk niemiecki Alfred Kerr (cytuję za książką p. J. Flacha o Hauptmannie) powiada w r. 1897, a więc prawie 9 lat przed powstaniem „Pippy":

„Tęskota: oto jest najgłębszy rys charakterystyczny naszago cudownego (wundersamen) mistrza Gerharda Hauptmanna. Postać jest w cieniu pogrążona, ale na twarzy widnieje blask, a oko spogląda w stronę tego, co świecąc ucieka i świecąc zachodzi. Tęsknota, oto ton, w którym dźwięczą jego dzwony, ile tylko ich stworzył. Tęsknota, oto ton, który cicho rozbrzmiewa, jakimkolwiek jest zasadniczy nastrój... Tęsknota dźwięczy w nędznych rozruchach najnędzniejszych biednych biednych tkaczów śląskich, głodem przymierających... Z pogmatwanego śmiertelnego snu nieszczęśliwej duszy dziecięcej krzyczy tęsknota... Tęsknota odzywa się przytłumionym tonem z bolesnego poematu, który drżąc wzrasta około dwojga samotnych ludzi. Tęsknota jest zadniczym tonem w ostatniem (Dzwon zatopiony) dziele Hauptmanna. Tęsknota za czynem, nie dającym się osięgnąć, łączy się z inną tęsknotą: aby z ciasnych szranek powszedniego życia wzlecieć ku wiecznej wolności; nadludzkie pragnienie tworzenia splata się z nadludzkiem pragnieniem życia".

Kilka słów poświęcić trzeba przekładowi Pippy. Przekład w kilku miejscach jest wprost okropny; tłómacz widać nie zna dobrze niemieckiego języka i nie zrozumiał oryginału. I tak n. p. stary Huhn mówi: *„Ich bin ein Spuk, du bist ein Spuk, die ganze Welt ist ein Spuk"*, co znaczy mniej więcej: „Ja jestem marą, ty jesteś marą, cały świat jest widmową złudą", a p. Hertz tłómaczy: „Ja jestem *splunięciem*, ty jesteś splunięciem!"

Takich wprost horendalnych nonsensów możnaby sporo wyłowić z tego przekładu. Hauptmann mówi w dopisku „Huhn stürzt das Glas hinunter", czyli wypija duszkiem szklankę, a tłómacz każe Huhnowi rzucać i rozbijać szkło! (Dok. nast.).

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. Drugie przedstawienie baśni: „A Pippa tańczy!" równie jak i pierwsze, grane było przy sali wyprzedanej do ostatniego miejsca. Kasa już na godzinę przed rozpoczęciem widowiska była nie czynna. Następne przedstawienie baśni Hauptmanna — we wtorek. — Atrakcyjna komedya Zapolskiej: „Panna Maliczewska" dziś i w piątek; w czwartek ukaże się „Szkoła" Kaweckiego. — Rozdano role z „Zawiszy Czarnego" Słowackiego.

Z teatru ludowego „Pani X..." A. Bissona. Moralny upadek kobiety; długie miesiące i lata poniewierki, miłość ku dziecku, wreszcie zbrodnia. Oto tło sobotniej premiery.

„Pani X..." opuściła chore dziecko i poszła w świat z kochankiem; pozostał tylko ojciec p. Fleuries, prokurator sądowy i wierna służąca. Po pewnym czasie „Pani X..." wraca do domu męża, by spojrzeć choć raz na syna, dowiedzieć się czy żyje i żyć będzie. Mąż jednak nie pozwala jej wejść do pokoju syna i wypędza z domu niewierną. Odepchnięta idzie w świat, aby w objęciach coraz innego kochanka szukać pociechy i ukojenia. W kilkanaście lat widzimy ją we Francyi po powrocie z Argentyny, w towarzystwie podejrzanej wartości mężczyzny. Do mieszkania ich w hotelu zgłaszają się dawni znajomi obecnego przyjaciela „Pani X." Leroqu'a z propozycyą objęcia przez niego posady polegającej na handlu skandalicznemi tajemnicami.

Lerouq przyjąwszy posadę, zaczyna działać. Dowiedziawszy się od „Pani X." czyją była żoną, postanawia jechać do Paryża, by za utrzymanie tajemnicy grożącej skandalem wyłudzić od jej męża znaczniejszą kwotę. Nie chce do tego dopuścić „Pani X." i zabija Lerouq'a wystrzałem z rewolweru.

Po tym czynie widzimy „Panią X." nierozpoznaną przez nikogo w sądzie, w którym mąż jej jest już prezydentem — syn broniącym ją z urzędu adwokatem. Dzięki porywającej obronie adwokata, matka zostaje uwolnioną od zarzutu ciążącego na niej morderstwa. Wtedy dopiero poznają ją mąż i syn.

Z wykonawców sobotniej premiery wyróżniła się przedewszystkiem p. Grabowska w roli „Pani X." przez dobrze oddaną rozpacz i tragizm, następnie pp. Czarnowski i Dębowicz. Piękną sylwetkę obrońcy dał także p. J. Rygier. Rola męża „Pani X." w odtworzeniu p. Turskiego wypadła słabo i blado — mogła wypaść lepiej gdyby p. T. więcej przygotował się; również słabo wypadła gra p. Żarlińskiej.

B.

Dyrekcya komunikuje. Dziś po raz trzeci piękna sztuka Aleksandra Bissona „Madame X...", która na przedstawieniach w sobotę i niedzielę doznała wielkiego powodzenia. Jutro „Madame X..." po raz czwarty. Wieczory we środę i czwartek, wypełnią utwory wesołego repertuaru: „Zginęła teściowa" i „To szczyt wszstkiego". — Na sobotę przygotowuje dyrekcya zlokalizowany wodewil w 4 aktach K. Tatarkiewicza p. t. „Wenus w Krakowie", który grany był z ogromnym powodzeniem w Warszawie i Wilnie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek: „Panna Maliczewska".
Wtorek: „A pipa tańczy".
Sroda: „Złoty wiek rycerstwa".

Telegramy „Nowin".

Sejm.

Lwów. Na poniedz. posiedzeniu przemawiał poseł Battaglia.

Rusini hałasują jak zwykle.

Zerwanie obrad ugodowych niemiecko-czeskich?

Praga. Sytuacya znacznie się pogorszyła. Cała prasa czeska i niemiecka zapatruje się na dalszy ciąg obrad z wielkim pesymizmem. Czeskie pisma zaznaczają, że **rokowania będą zerwane.**

„Narodni Politika" donosi, że rokowania będą prowadzone najdalej do wtorku. Następnie zwołany będzie prawdopodobnie Sejm.

Napad Czecha na Polkę.

Morawska Ostrawa. Ogromne oburzenie wywołał tu fakt brutalnego pobicia nauczycielki szkoły polskiej Antoniny Topolskiej przez kupca czeskiego Czernego. (O fakcie tym jutro zamieścimy obszerną korespondencyę. *Przyp. Red.*).

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

94 Ciąg dalszy.

Henryk wzruszył ramionami i wskazując na swego przyjaciela:

— Spójrz pan na niego — rzekł — i powiedz, czy mógł sam tu przybyć. A zresztą, mniejsza o to! Przypuśćmy, że nie miałem racyi towarzyszyć mu. Ja też tutaj niczego od pana nie pragnę. Co się zaś tyczy Stanisława, który ma jak sądzę pewne prawa, przyszedł on tu poprostu po swą żonę... Sytuacya jest jasna, jak pan widzi.

Doktor Korski surowym wzrokiem mierzył długo swego zięcia, poczem zapytał się:

— Czy to prawda?

Stanisław podniósł głowę:

— Tak, to prawda.

Zaczem doktor przystąpił do krzesła, na które upadł biedny Stanisław, oparł rękę na poręczy i nachylając się mówił doń cichym głosem jak do chorego:

— Nie, Stanisławie, to nie może być prawdą... Jeżeliś istotnie przez chwilę zamyślał popełnić ten krok niegodny, powiedz mi teraz, że brzydzisz się tą myślą i że wyjdziesz stąd, nie zobaczywszy się z kobietą, która ci hańbę przyniosła. Pozostaw ją ze mną, moje dziecko. Ja z nią razem usunąłem się ze świata, my nie należymy do żyjących. Opuść nas prędko, albo utracisz tu prawo do szacunku.

Stanisław Sawicki utkwił w swym teściu spojrzenie, pełne błagalnej prośby.

— Ojcze, nie obwiniaj mnie. Ja dość ze sobą walczyłem! Ale ja ją nazbyt kocham, ja jej muszę przebaczyć!

Doktor ujął gorące ręce młodego człowieka, szepcząc przejęty wzruszeniem i czułością:

— Przypomnij sobie, mój synu, ów straszny dzień kiedy to odkryliśmy nasze nieszczęście. W owym dniu byłeś tem, czem powinieneś być, byłeś dzielnym mężczyzną, który potrafi uciąć sobie członek, gangreną ogarnięty. Ty sam wskazałeś mi mój obowiązek. Wyrzuciłem Kazię z mego serca, ponieważ widziałem, żeś ty ją z twego wyrzucił... Wierzaj mi, tych postanowień cofać nie można... Wiem, wiem. Ty cierpisz. Ale lepiej cierpieć niż postępować niegodnie. Gdy wola raz nas zawiedzie, tracimy do niej zaufanie... Jest to zły sługa, który nas zdradza...

Stanisław potrząsł głową i rzekł:

— Gdzie ona jest? Ja chcę ją zobaczyć.

— Ach, co za niegodne zachowanie! — wykrzyknął doktor, puszczając ręce swego zięcia. — On nawet nie słuchał, co mówiłem! Czy to pański wpływ — dodał, zwracając się ku Henrykowi — tak na niego podziałał? Jeźli pańskie rady tak nim pokierowały, winszuje panu; jesteś pan walnym siewcą demoralizacyi!

Henryk odparł zimno:

— Panie, zapewniam pana, że gdyby tu nie chodziło o los człowieka, którego kocham, patrzałbym na pana i słuchałbym pana z prawdziwą ciekawością... Pan jesteś przedziwnym i niezwykłym przykładem aberacyi, jaką pewne koncepcye metafizyczne, uważane za dogmaty, zdolne są wytworzyć w umyśle absolutnym. Pan tu przemawia iście z namaszczeniem księdza; pan żądasz od Stanisława poświęceń, jakich żadna religia nie wymaga, pan nawet anatemę rzucasz na niego, ponieważ panu nie chce uledz, a zapominasz pan, że jedynym człowiekiem, który nie ma prawa działać podług swej myśli, jest właśnie pan.

— Ja nie mam prawa? Nie rozumiem pana.

— Widzę to i to właśnie mnie dziwi. Niechże się pan zastanowi i przypomni sobie przeszłość, niech pan trochę rozważy początki tej sprawy i odpowie, kto tu winę ponosi?

— Kto winę ponosi? Winowajcę znamy wszyscy. Ale ukarać go nie można. Nie żyje już...

— Nie, mój panie! — rzekł Henryk dobitnie.— Pierwszy winowajca nie umarł. On jest tutaj, w tym pokoju — i on to, przez osobliwą winę chce przedłużyć skutki nieszczęścia, którego był powodem. Winowajcą jesteś pan!

Doktor Korski poruszył się, Henryk położył mu rękę na ramieniu:

— Tak, to pan nim jesteś, a ponieważ pan jesteś szczery, nie wątpię, że wreszcie przyznasz to sam. Pan miałeś córkę, a okoliczności sprawiły, że panu samemu była powierzona; cała odpowiedzialność na panu ciążyła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Do sprzedania

Dom w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Bliższa wiadomość Dr. Miłkowski 9, plac Maryacki (Księgarnia katolicka). Pośrednictwo wykluczone.

4 świeczniki gazowe

(bronze antique), każdy o 3 światłach, do sprzedania za połowę ceny fabrycznej w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego 9, plac Maryacki.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach ascetycznych z kolend, kantyczek i melodyj obrzędu kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 9, plac Maryacki Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Potrzebna panna do białego szycia (maszynistka). Zgłoszenia do J. Rupalskiej ulica Grzegórzecka l. 26 (za kliniką). 1418

Poszukuję odpowiedniego lokalu na skład węgli w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia piesmne z podaniem ceny pod K. R. do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2. 1420

Pierwszorzędna elektr. firma przyjmie zaraz kilku zdolnych samodzielnych monterów. (Mniejsza kaucya pożądana). Zgłoszenia pod znakiem „Zdolność 500“ do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2.

Potrzebna kasyerka do kinematografu na wyjazd, któraby spełniała też lżejsze roboty domowe. Zgłoszenia popołudniu Hotel Austrya Kwaśnicki. 1436

Do sprzedania

Pierwsza Galicyjska stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników **królików i drobiu**

Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K j za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—15 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

WIELE SETEK pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1029

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2847 (Czechy).

PIENIĄDZE dla każdego stanu!

szybko, dyskretnie i solidnie od 400 K. wzwyż — 5% — miesięczne raty 4 K. — w każdej wysokości — bez policy (także dla pań) z poręką lub bez. PHILIP FELD Biuro bankowe i giełdowe Budapeszt VIII., Rakóczy ut 71—1856 P. 1480

UDA SIĘ

niespodzianka gwiazdkowa za niewielką kwotę, jeżeli sprowadzicie podarki dla swojej rodziny od mej firmy — i zażądacie w tym celu, zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie.

C. i k. dostawca Dworu

JAN KONRAD Brüx Nr. 2866 (Czechy). 1087



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758.

W biurze buchalteryjnem

Kraków, Floryańska 55 są do oddania w akord **zaraz** prace buchalteryjne. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty tylko pisemne do 15 b. m. 1432

Niedościgły jest wybór w głównym katalogu obejmującym przeszło 3000 rycin przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju

c. i k. nadwornej firmy

JANA KONRADA w Brüx Nr. 2860 (Czechy), który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła. 1066

C. k. patent Nr. 41589.

Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących **na przepuklinę.** Nowy wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dekagramów wagi bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą M. Kantorowicz, Podgórze Twardowskiego 7. 1887

Wyborowe cukry deserowe Czekolada w tabliczkach własny wyrób

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

J. Siermontowskiego w Krakowie. 1861

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
½ f. liściowej herbaty 1 — K.
¼ f. Ceylońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI „FORTUNA“ Kraków, Sukiennice 23.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

NOWE KURSA przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

ZUPEŁNIE-BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma bezpłatnie paczkę zawierającą pewny środek przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **reumatyzm** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to iż nie żądam żadnego honoraryum,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę. 1142



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal., listy marką 25 hal. do

M. E. TREJSER, 160 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

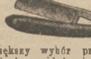
PORONIN

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę. Martynowiczowa. 1382

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Najprzedniejsze brzytwy z Solingen kute z najlepszej pod gwarancyą angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią ½, wklęśle szlifowane, ⅛ szerokie w puzderku K. 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią ½, wklęśle szlifowane, ⅛ szerokie w puzderku K. 2·20. 1050



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym katalogu głównym z przeszło 3000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Do nabycia u

c. i k. nadwornego dostawcy

JANA KONRADA dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2820 (Czechy).

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Stosowne podarunki gwiazdkowe dla chłopców.



Lepsze maszynki parowe w 1800/11 ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz. i gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie 9— K., 2·80, 3·80, 4·20, 6 —, 8 —, 9·50.

LATARKA MAGICZNA

lakierowana na czarno, z obiekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm szer. kor. 4·—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. kor. 5·[illegible], z 12 obrazami 4 cm. szer. kor. 7·50, z 12 obrazami 5 cm. szer. kor. 11·[illegible] z 12 obrazami 7 cm. szer. kor. [illegible]

Do nabycia wprost u c. k. dostawcy dworu



JAN KONRAD, dom eksportowy **w Brüx Nr. 2824** (Czechy). Bogato ilustrowane polskie cenniki z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1054

Potrzeba 2-ch strażników lasowych

(starszych gajowych)

Wymagane kwalifikacye: dokładna znajomość służby ochronnej leśnej, pisma niższych rachunków, bezwzględna trzeźwość, energia. Zasługa 720 kor. rocznie, 6 m. gruntu, pomieszkanie. Podania wnosić ze świadectwami do 1-go grudnia. Nadleśnictwo dóbr Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku. 1434

NOWA APTEKA

Dnia 27 b. m. otwartą została nowa apteka pod firmą:

Apteka Tadeusza Mazarakiego w Krakowie, Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej l. 26

we własnym domu. Apteka jest zaopatrzoną we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową Rzący i Chmurskiego opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze, Cognac francuski, środki kosmetyczne i toaletowe i t. p. **Apteka wydaje lekarstwa dla członków kasy chorych i dla c. k. kolejowych.** 1372

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze Nr. 64.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron albo 10 flaszek franco za 10 koron. 1398

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 89. **„Kolumbia“ cytra gitarowa** każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami K. 11·—. Nr. 38. Ta sama z 6 grupami akordowymi. 49 strun, 55×42 cm. długości, kompletna K. 13·50. **Cytra mandolinowo-gitarowa** zupełnie podobna jak Nr. 89 tylko z 62 strunami K. 12·50. Noty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. **Cytry akordowe** po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9 — i wyżej. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką

C. i k. nadworny dostawca 1048

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

FABRYKI SUKNA

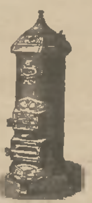
i wyrobów wełnianych w Kętach

firmy **ZAJĄCZEK i LANKOSZ**

polecają swoje składy 1824

w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagielońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostyumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki powozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincyę opłatnie.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Bangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 1990

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT „dawniej“ H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

1144

poleca P. T. palaczom papierosów watę „UNICUM“ własnego wyrobu,

jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.